ZIEMIANIN.

Tygodnik przemysłowo-rolniczy.

Organ Centralnego Towarzystwa Gospodarczego dla Wielkiego Księstwa Poznańskiego

pod redakcyą

Włodzimirza Wolniewicza i Maxymiliana Jackowskiego.

№ 32. Poznań w sobotę dnia 8 sierpnia 1868. № 32.

Korespondencye i przesełki franco pod adresem: **Józef Mroziński**, Sekretarz Redakcyi Ziemianina. Ul. Ogrodowa Nr. 16.

PRZEDPŁATA kwartalna wynosi: na pocztach pruskich 1 tal. na pocztach Królestwa Polskiego 1 rs. 22 kop.; dla Cesarstwa Austryackiego rocznie 7 złr., półrocznie 3 złr. 50 centów wartości austr.; każdy nr. osobno: 2½ sgr.

TREŚĆ.

O najkorzystniejszém zużytkowaniu miérzwy stajennéj pod ozimінę. M. Jackowski.

Inwentarz żywy na Wystawie Paryskiéj w 1867 r. K.

Korespondencye z powiatów. Z nad Noteci. Sz.

Rozmaitości:

Łapka na myszy, która może się przydać i gospodarzom wiejskim.

Stan urodzajów w Austryi.

Próby odbywane z nomym gatunkiem olbrzymiéj kukurudzy.

Środek przeciw zatrzymywaniu mléka u krów.

O najkorzystniejszem zużytkowaniu mierzwy stajennéj pod ozimінę.

Z niemałym kosztem i trudem gospodarza nagromadzona mierzwa, któréj przeznaczeniem jest rozbudzać rodzajność ziemi, zasługuje u nas rzeczywiście na więcéj jak dotąd starania i namysłu w zastósowaniu tego materyału do potrzebującéj zasiłku roli. Sposób obchodzenia się z mierzwą przed wywiezieniem, i postępowanie z nią po wywiezieniu na pole wpływa nie mało na jéj skuteczność a przez tę na urodzaj. Nieurodzaje oziminy na mierzwie stajennéj nawet, na jakie się częstokroć gospodarze skarzą, pochodzą najczęściéj z własnéj ich winy. Nie ulega wątpliwości, że w czasie nadzwyczajnéj posuchy, ciągłych deszczów lub wiosennych przymrozków, zboża nawet na mierzwie nie są tak bujne jak w czasie sprzyjającéj pory; wszelako tam gdzie mierzwa była silna i z części swych składowych nic nie utraciła, tam ostre a szkodliwe wpływy atmosferyczne nie działają tak niekorzystnie na wegetacyą jak tam, gdzie mierzwa przez niedbałe lub nieumiejętne obchodzenie się z nią osłabioną została, skutkiem czego wątłe rośliny za mało mają soków żywotnych ażeby stawić mogły opór niesprzyjającemu powietrzu.

Jak uprawa pod ozimінę jest główną uprawą przysposabiającą rolę pod następne płody, tak i ozimina sama jest u nas tym produktem, który przynosi gospodarzowi najpewniejszy dochód. Z tego wynika że w gospodarstwach których właściciele przenoszą dochód pewny z zbóż kłosowych nad niepewny z roślin handlowych, dla utrzymania roli w regularnym stanie mierzwy, największa jéj część pod ozimінę zużytkowaną być winna. Przeznaczając tak znaczną ilość mierzwy pod ozimінę, należy ją w ten sposób zużytkować, ażeby korzyści z niéj wypływające przewyższały znacznie poczyniony na nią nakład: czy atoli używane po większéj części metody, mieszczą w sobie te warunki jakie są konieczne do ścisłego zmięszania mierzwy z rolą przekonamy się poniżéj.

Przyjętem jest u nas niemal powszechnie, że mierzwa pod ozimінę na ugór lub też na podór wywożoną bywa. Mierzwa na niepodorany wywieziona ugór, napotyka następujące niesprzyjające okoliczności, które niweczą wiele jéj składowych części, przed połączeniem się takowych z ziemią: 1sza zdeptana twarda i zamknięta powierzchnia, w czasie posuchy połupana w skiby nie może uchwycić wszystkich organicznych części, które w takim razie wiążą się z powietrzem i wiatrami unoszone bywają; 2ga w położeniach stoczystych unosi woda w czasie deszczów ulewnych wiele części rozpuszczalnych, wypłukanych z niedosyć przykrytéj mierzwy; 3cia przez przewracanie ziemi przy późniejszéj uprawie wywietrza się wiele części które w stanie nieprzerwanego rozkładu mogłyby dostarczyć pożywienia roślinom; 4ta chwasty których nasiona dłuższego potrzebują czasu do kiełkowania jak bławatek (centaurea cyanus) wywiezione z mierzwą w Czerwcu, wschodzą przed zimą, a na wiosnę jeżeli niewypielone zagajają zboże i wycieńczają ziemię. Przeszkoda co do pierwszego może być wprawdzie przez wałowanie albo przez przyoranie mierzwy gdy ziemia po deszczach jest wilgotną zmodyfikowaną, nigdy wszakże całkowicie usuniętą.

Mierzwa wywieziona na podór, przy podłużnem lub poprzecznem odwracaniu skiby, za głęboko dostaje się w ziemię,

ażeby powietrze tyle mogło mieć przystępu ile go do rozbudzenia regularnéj fermentacyi koniecznie potrzeba, z téj przyczyny proces fermentacyjny nader wolno się odbywa, i doznaje całkowitéj przerwy gdy po upływie kilku tygodni rola pod zasiew przygotowuje się ostatecznie. Wtenczas na pół przetrawiona mierzwa wydobywa się na wierzch i wszystkie części organiczne któremi miała przejąć się ziemia ażeby nabrać dostatecznego pokarmu dla roślin ulatniają się i giną w powietrzu. Kto obserwował procedurę podobnéj uprawy ten przypomni sobie, że przy wydobywaniu na powierzchnią na pół przegniłéj mierzwy, napełniał powietrze zapach zbliżony do zapachu fermentującéj inspektowéj ziemi. Zapach ten wydawały z siebie części żywotne, wywięzujące się przez fermentacyą z mierzwy, a których strata przez wywietrzenie dla roślinności jest dotkliwą.

Ujemności jakie przytoczyłem obudwóch tych metod, tłomaczą nam dosyć częste nieurodzaje oziminy posianéj na mierzwie.

Najstósowniejsza pora do wywożenia mierzwy pod oziminę, ażeby uprawą przygotowana ziemia wszystkie jéj jak organiczne tak i mineralne części przywłaszczyć sobie mogła, jest od 20go Sierpnia do 10go Września. W tym czasie wywozi się mierzwa około 160 cent. na mórg Magd. na uprawioną rolę i zaraz za wozami rozrzuca: w tym stanie może mierzwa bez żadnéj ztąd szkody pozostać, albowiem spulchniona ziemia i powietrze które w jéj porach się znajduje, chciwie chwytają wszystkie części bądź to ulatniające się, bądź to płynne, bądź to wreszcie i stałe. Kto życzy sobie, ażeby nawóz w pierwszym roku głównie pod oziminę działał, ten niechaj go zostawi rozrzucony przed przyoraniem na powierzchni 10—14 dni: albowiem dowiedzioną jest rzeczą, że mierzwa przez czas dłuższy wystawiona na wilgoć i działanie powietrza, o dwa razy prędzéj się rozkłada i na cząstki pożywne rozsypuje jak zaraz przyorana. Jeżeli zaś mierzwa ma być również skuteczną jak pod oziminę tak i płody następne n. p. warzywa, w takim razie mierzwę zaraz po rozrzuceniu przyorać należy ażeby proces rozkładowy wolniéj się odbywał. Z przyoraniem mierzwy uskutecznia się zarazem ostatnia orka pod zasiew powierzchowy stósownie do głębokości uprawy od 5—6 cali. Tutaj zwracam uwagę na różnicę jaka zachodzi w przykrywaniu mierzwy głęboko skibą odwrotową a orką pod zasiew: w pierwszym przypadku skiba była jeszcze surowa powietrzu przystęp utrudniająca, i po kilku tygodniach z szkodą fermentującéj mierzwy przeoraną; gdy w drugim przypadku spulchniona ziemia ułatwia przystęp powietrzu, a mierzwa odbywając regularnie fermentacyą powolnym rozkładem zasila młodociane rośliny, i stopniowo do ich rozwoju potrzebnego dostarcza im pokarmu. Nasiona chwastów kiełkują w czasie odwilży zimowych i za uchwyceniem mrozów wymarzają, albo też wschodzą dopiero na wiosnę i jako wiele słabsze od zboża przytłumione przez nie bywają. Na dowód tego co powiedziałem przytaczam przykład z własnego doświadczenia. Miałem obok siebie równocześnie zasiane pszenice; jedna na mierzwie wywiezionéj na ugór, druga na mierzwie wywiezionéj na uprawę: pierwszą zarosły na wiosnę rozmaite chwasty, gdy druga zupełnie czysta odznaczała się dobrym kolorem i wzrostem.

Mierzwa urobiona przez lato wywieziona późniéj około końca Września lub na początku Października tak nazwana mierzwa jesienna słabszy miewa skutek, posiana na niéj mianowicie pszenica wylega i daje wiele słomy a mało ziarna.

Wracając do poprzedniéj metody, to przechowywanie zimowéj mierzwy owczéj przez lato z żadną nie jest połączone stratą; albowiem mierzwa zimowa przyciśniona warstwą wilgotnéj mierzwy latowéj, zamkniętą jest hermetycznie i niepodlega żadnéj fermentacyi. Główna trudność w wykonaniu przedstawia się, gdy przychodzi wywieźć tak znaczną ilość mierzwy w drugiéj połowie Sierpnia lub na początku Września, w którym to czasie — jak niekiedy się zdarza — żniwa bywają jeszcze nieukończone. Przezorność wszakże gospodarza wszystkiemu może zaradzić; jeżeli zimna wiosna rokuje opóźnione żniwa, w takim razie aby nie przyjść z temiż w kolizyą należy większą część mierzwy wywieźć na ugór; w przeciwnym atoli razie gdy się zanosi na wczesne żniwa — jak w bieżącym roku — to można liczyć na wystarczający czas w miesiącu Sierpniu do wywiezienia chociażby i całego zimowego gnoju.

Od lat dwunastu, wywożę podług powyższéj metody największą część mierzwy dopiero na uprawy, i nie było przypadku aby mi kiedykolwiek na téjże posiana ozimina chybiła, z urodzajów zawsze byłem zadowolniony, mogę przeto śmiało ten sposób polecić jako wypróbowany.

M. Jackowski.

Inwentarz żywy na Wystawie Paryskiéj w 1867 r.

Chociaż siły robocze w nowszém gospodarstwie wysoko się podniosły i rozwinęły, mianowicie przez zastósowanie siły pary do robót gospodarczych; chociaż daléj zastósowanie nauk przyrodzonych, mianowicie chemii i fizyologii roślin, w gospodarstwie tak ogromne postępy zrobiło, że konieczność oddawania ziemi tych piérwiastków, któreśmy z niéj wzięli, w najoczywistszy sposób dowiedzioną i ugruntowaną została; to mimo tego gospodarstwo tak dziś, jak i za czasów starożytności, — za czasów Warrona i Kolumelli — nie może się obyć bez zwiérząt domowych gospodarskich. Nie można wszędzie, gdzie potrzebujemy siły pociągowéj, zastąpić jéj siłą pary; próchnicy czyli humusu, tworzącego się z nawozu, nie możemy do dziś dnia innemi zastąpić piérwiastkami; inwentarz więc żywy pozostaje dotąd w gospodarstwie do uprawy ziemi na większą skalę niezbędnym i nie da się czém inném zastąpić.

Prócz tego, zważywszy, że na rolnictwie leży dotąd obowiązek dostarczania ludziom potrzebnego pożywienia tak roślinnego, jak zwiérzęcego, to dowiedzioną będzie rzeczą, że hodowla i pielęgnowanie zwiérząt domowych gospodarskich tak jest ważną i niezbędną, jak uprawa roślin zbożowych i innych produktów ziemi, koniecznych na wyżywienie i użytek człowieka.

Po tym wstępie przechodzimy do szczegółowego opisu inwentarza żywego na Wystawie Paryskiéj.

Przygotowania, które zmiérzały dać porównawczy pogląd na postępy hodowli domowych zwiérząt wszystkich narodów, były ogromne i na wielką skalę zrobione, a po nich sądząc, z góry już przewidzieć można było, że wystawa wybornie się uda. Rozległe Pole Marsa w krótkim czasie pokazało się niewystarczającém, a Komisya Wystawy zmuszoną była przeznaczyć na wystawę zwiérząt i narzędzi rolniczych wyspę na Sekwanie, nazwaną Billancourt, ½ mili od Pola Marsowego leżącą. Co dwa tygodnie sprowadzano nowe serye zwiérząt, które były przedstawiane sędziom wyznaczającym nagrody.

Konie afrykańskie, które cesarz marokański, bej Tunisu i wice-król Egiptu na Wystawę przysłali, z których piękniejsze i szlachetniejsze stały w stajniach przeznaczonych wprzód dla wielbłądów, nie mogły być od sprawozdawcy w dostateczny obejrzane sposób, ponieważ arabska służba stajenna, z którą trudno się było porozumieć, bliższego i dłuższego obejrzenia koni na żaden sposób nie dozwalała, gdy przeciwnie 26 koni, wystawionych w rosyjskich stajniach przez 16tu producentów, przedstawiało, dzięki grzeczności i uprzejmości Zarządu Cesarskich Stadnin, ładny bardzo obraz i komplet i dawało jasny pogląd na najważniejsze rasy i odmiany rosyjskich koni.

Stadnina cesarska w Krenowaya w gubernii Woroneżskiéj wystawiła:

1. siedmioletniego jasnogniadego ogiera Franta;
2. pięcioletniego jasnogniadego ogiera Fakel, i
3. pięcioletniego kasztanowatego ogiera Fazana.

Trzy te konie pochodziły z zawodu koni Orłowów-Czesmeńskich, jako i ośmioletni brudno-siwy ogier Biwak, z cesarskiéj stadniny Strzeleck w gubernii Charkowskiéj; daléj ośmioletni kasztanowaty ogier Scipion z cesarskiéj stadniny w Nowym Alexandrowie (gub. Charkowska). Wszystkie dotychczas wymienione konie były wiérzchowe.

Książę R. D. Sanguszko wystawił szesnastoletniego dereszowatego ogiera Iskandra-Paszę, czystéj krwi arabskiéj, który pochodził ze sławnéj stadniny książęcéj w Sławucie na Wołyniu, gdzie hodują konie tylko czystéj krwi arabskiéj.

Z kłusistych koni wystawił Engelhardt ze Smoleńska 7-letniego jasno-gniadego ogiera Uślad; Botnin wystawił 11-letniego ogiera Beduina, pochodzącego z stadniny w Krenowaya; Kuzneczow wystawił 6-letniego karego ogiera Aktirkina i drugiego równego wieku i równéj maści ogiera Nedotroga z własnéj stadniny w Charkowie, w któréj się znajduje 200 klaczy stadnych; Pawłów wystawił 5-letniego ogiera kasztanowatego Niepobiedimy z gubernii Tambowskiéj i Saratowskiéj; Kaminin wystawił 10-letnią białą klacz Otrodę z własnéj stadniny w gubernii Woroneżskiéj. Wszystkie te w końcu wymienione konie należą do sławnéj rasy kłusistych koni Orłowa, która od końca przeszłego wieku wyhodowaną została z krzyżowania koni krwi holenderskiéj i duńskiéj i może się mierzyć z najlepszemi angielskiemi końmi do polowania (hunterami), która nawet pełnéj krwi angielskiego wyścigowca na dłuższy czas i dystans z pewnością wyścignie, chociaż na krótki dystans ulegnie.

Z koni roboczych wystawiła cesarska stadnina z Nowego-Alexandrowa 7-letniego jasnogniadego ogiera Czarodzieja; Kuzneczow wystawił 6-letniego siwego ogiera Samoleta, a Meniew 5-letniego kasztanowatego ogiera Bohatyra, krzyżowanie krajowéj rasy z linkolnszyrską.

Zarząd Stadnin Cesarskich rosyjskich wystawił 5-letniego wiśniowo-gniadego ogiera Waska z rasy bitiużskiéj z gubernii Tambowskiéj i Woroneżskiéj (cena 150—300 rs.), gdzie rasa ta koni roboczych bardzo jest poszukiwaną i rozszerzoną; daléj 6-letniego kasztanowatego ogiera Finne z Knopii w Finlandyi, w cenie 150 do 300 rs.; potém kawowo-gniadego 5-letniego ogiera Imuda z gubernii Kowieńskiéj, z któregoto rodzaju konie robocze jako sławne są znane i przeważnie hodują je w Rosieniach, Szawlach, Kownie i Telszach, w cenie od 60 do 150 rs.; daléj 6-letniego kawowo-gniadego ogiera Konfekta, należącego do nadzwyczaj mocnéj rasy koni znanych pod nazwiskiem olwaskich w gubernii Permskiéj, która często wydaje konie maści kasztanowatéj i izabelowatéj; potém brudno-siwego ogiera Kabardyńca czerkieskiéj rasy, dla nieregularnéj kawaleryi; daléj 6-letniego jasno-gniadego ogiera Waprzykaz, prawdziwego stępaka, kłusaka z stadniny torgielskiéj, która należy do szlachty inflantskiéj. Rasa ta pochodzi z czasów wojen krzyżowych, kiedy się Krzyżacy osiedlili w dzisiajszych rosyjskich prowincyach nadbaltyckich; na wyspie Oesel zachowała się rasa ta czysta, niepomieszana do dziś dnia.

Książę Galiczyn wystawił Baszkira, konia czystéj rasy stepowéj, która się odznacza siłą i wytrwałością.

Kozak Buteńkow wystawił Dońca, prawdziwego kozackiego konia od Donu, najczyściejszéj krwi, podczas gdy istnieje jeszcze inna rasa koni kozackich, powstała z krzyżowania arabskich, perskich i tureckich koni z rasą krajową.

Była także wystawiona rasa stepowych koni z południa aż do Kaukazu, mianowicie: północna rasa wiatska; litewska rasa i bitiuzka rasa z Tambowa i Woroneża; daléj rasa koni z środkowéj Rosyi, powstała z krzyżowania koni arabskich i angielskich, któréj dostarcza 2500 stadnin cesarskich i które miały do dziś dnia wyhodować téj rasy koni 18,723,167. Rosya europejska z liczby téj posiada sama 15,217,634 koni, Syberya 3,036,011, a na Kaukaz liczą 469,522. Najmniejszą ilość koni posiada gubernia Archangielska, bo tylko 40,624; najwyższą zaś gubernia Orenburgska, bo 884,586, któréjto liczbie gubernie Tambowska i Permska mało co ustępują.

Z 2,218,392 koni hodowanych w Prusach było tylko sześć reprezentowanych na wystawie, które należały do P. Wernera z Muchlack pod Rastenburgiem w Zachodnich Prusach. Te sześć exemplarzy składały się z jednéj sześcioletniéj karéj klaczy, dwóch 3-letnich i czterech 4-letnich karych ogierów. Ze strony ojca pochodziły te konie z ogierów trakeńskich Montalbara i Tambura; ze strony matki z jednéj klaczy trakeńskiéj Scomand. Były to szlachetne, najczyściejszéj krwi i wysokocenne zwiérzęta całe kare, przynoszące zaszczyt krajowi, który je wyhodował, i które wiele krwi napsuły sprawozdawcy francuzkiemu, Panu E. Gayot w Journal d'agriculture pratique (nr. 33, p. 238, 1867). Wprawdzie chwalił on to i owo u tych koni, jak równość maści, krótkość, delikatność i połysk włosa, ale powątpiéwał o ich wytrwałości i sile, sądząc z ich budowy. Korpus, mówił, jest za delikatny, nogi za długie i nie zbudowane do znoszenia wielkich wysileń. Pochwały oddane koniom tym są pełne nieszczéréj galanteryi i jakby na rachunek gościnności. Mimo tego, niech będzie jak chce, komisya sędziów przyznających nagrody

przyznała razem tym sześciu koniom wiérzchowym P. Wernera jedyną piérwszą nagrodę, a jednéj klaczy z nich w szczególności jeszcze jednę nagrodę.

Konie austryackie, wystawione na Polu Marsowém w osobnéj, na ten cel w oddziale austryackim wybudowanéj stajni, ozdobionéj herbem cesarsko-austryackim, w bardzo małéj także ilości były reprezentowane. Tylko sześć sztuk, — tyle zupełnie co pruskich koni, — przyprowadzono na Wystawę. Z małéj téj liczby, cząsteczki tylko niezgorszéj cyfry koni 3,389,876, które państwo austryackie posiada, trudno było wydać sąd dostateczny o postępie hodowli koni w tym kraju. Ale jeżeli nie ilością, to zastępowały i wypełniały one całkiém jakością dużą tę cyfrę. Ich piękność i szlachetność ich krwi dawała najlepsze świadectwo racyonalnéj i wysoko posuniętéj hodowli koni w Austryi.

Sławna stadnina węgierska Mezöhegyes, posiadająca 200 klaczy stadnych rasy noniuskiéj, wystawiła dwa ogiery, a mianowicie: jednego czystéj krwi téjże rasy, i drugiego z matki tego zawodu i ojca Revolvera. Dwa te exemplarze honor robiły ich wystawcy, generalnemu inspektorowi stadnin cesarskich, pułkownikowi P. Mengen.

Bábolna była reprezentowana przez 2 ogiery arabskie pełnéj krwi, a mianowicie przez ogiera Polkana, który sobie już na wystawie w r. 1866 medal złoty zdobył, i El Dalemi, odznaczającego się również doskonałą budową i równym wyrzutem nóg. W końcu Kis-Bér przysłał także dwa konie, Teddingtona, ogiera pół-krwi, i Nordsterna, kłusaka norfolkskiego, obadwa bardzo cenne i wysokiéj wartości konie.

Obok tych wzwyż wymienionych rosyjskich, pruskich i austryackich normalnych koni wystąpiły także w zawody konie z Palatynatu Bawarskiego ze stadnin Dwóch-Mostów; z tych były 3 źrébięta i 2 klacze krwi arabskiéj, za które wystawca, Pan Stattler z Ernstweilerhof, trzecią nagrodę otrzymał.

Pan Gayot uważał za stósowne pomiędzy te i wyżéj wymienione konie zachodnio-pruskie, (trzeba pamiętać, że to mówi sprawozdawca Niemiec,) wpakować 17 koni z departamentu Pyrenejskiego, które nawet nie były uznane za godne wzmianki pochlebnéj. Tym sposobem mimowolnie zbliżyliśmy się do koni francuzkich. O angielskich trudno mówić, bo ich nie było. Jednę zaś angielską pełnéj krwi klacz, wystawioną przez Pana Robin z Saint-Aignan (Loire inférieure), a która jednę z piérwszych otrzymała nagród, trudno za angielską uważać, bo ją nie Anglik, lecz Francuz wystawił.

W saméj rzeczy z 210 w Billancourt wystawionych koni były, prócz wyżéj wymienionych obcokrajowych, tylko konie hodowli francuzkiéj, z których 30 do jednego i tegosamego wystawcy należało.

Komisya sędziów musiała premiować całe stadniny koni, wyhodowane w pewnym kierunku i tworzące odrębną rasę. Postępowanie to powinno być nadal przy innych wystawach naśladowane, pobudza ono bowiem i popiéra bardzo hodowlą w pewnych kierunkach. Tym sposobem otrzymał P. Delaville w r. 1867 na konkursie rolniczym w departamencie Calvados dwie piérwsze nagrody i jednę drugą za 21 koni normandzkiéj rasy; daléj Pan Marion, który wystawił 19 ogierów, dostał za ten komplet piérwszą nagrodę. Za konie powozowe otrzymali dwaj wymienieni Panowie również dwie piérwsze nagrody; dwie drugie otrzymali PP. Fougeron i baron Fourment w Paryżu; dwie trzecie nagrody wreszcie otrzymali PP. Modesse-Berget (Aisne) i Créach z Trédere (Finistère).

Za konie wiérzchowe otrzymał P. Werner sam jedyną piérwszą nagrodę; dwie drugie PP. Fougeron i Fourment; dwie trzecie PP. Stalter i Danielou (Finistère).

Piérwszą nagrodę za ciężkie konie robocze otrzymał Pan Delaville za trzy anglo-normandzkie konie; drugą otrzymali bracia Chéradame. Prócz tego otrzymały klacz pełnéj krwi Pana Robin i klacz Pana Wernego dwie piérwsze nagrody; wreszcie pięć piérwszych nagród za klacze z rasy koni powozowych otrzymali PP. Marion, Gamare, Hervieu, Hamel-Thibaut i Hurel, wszyscy z departamentu Calvados.

W piątym konkursie, koni roboczych, który się odbył na wystawie w piérwszéj połowie czérwca, dostawiono 100 koni, z których większość należała do rasy perszerońskiéj, jak wiadomo średnio-ciężkich koni, przy silnéj budowie zdatnych i do prędkiego biegu. Konie téj rasy, ponieważ są posłuszne i pojętne, kwalifikują się szczególnie dla dorożkarzy i właścicieli omnibusów, których towarzystwa w Paryżu posiadają 15,000 samych siwych ogierów. Sędziowie wyznaczyli 17 nagród, z których P. Moreau, naczelnik Paryskiéj Kompanii Omnibusów, i Pan P. Perpère (Dep. Orne), piérwszy za 8-letniego perszerona, drugi za 5-letniego i 8-letniego ogiera téjsaméj rasy złote otrzymali medale. Równego honoru dostąpiła 8-letnia klacz perszerońska z departamentu Eure et Loire, należąca do Pana A. Guillemin z Courcelle; daléj klacze perszerońskie PP. G. Moreau-Chaslon z Paryża i Lacour z Saint-Fargeau (Yonne); wreszcie wałach szkocki z rasy Clydesdale, którego wystawił znany Pan I. Howard (grabie Howarda), obok trzech wystawców, których wraz z innymi w wyścigowéj órce pobił. Journal d'agriculture pratique (w części IIgiéj, nr. 40, na str. 471) poświęca rasie koni perszerońskiéj wzmiankowania godny artykuł, których ryciny (w nr. 28, części II, na stronie 53) podał.

Przy premiowaniu roboczych koni nadmieniamy, że drugie i trzecie nagrody otrzymały przeważnie konie perszerońskie, które wyhodowane zostały w departamentach Orne, Eure, Loire i Cher.

Słabo reprezentowane były konie przeznaczone do ciągnienia w pojedynkę wozów dwukolnych, tak nazwanych u nas biéd, i nie otrzymały téż żadnéj nagrody. Były to po większéj części siwe ogiery, które w Paryżu codziennie widzieć można zaprzężone, czasem sześć, jednego za drugim, do wózków dwukolnych, ciężko cegłami lub kamieniami obładowanych. Są to zwiérzęta bez energii o ciężkich i niezgrabnych ruchach, z ogromnemi płaskiemi kopytami.

Jednocześnie z tą wystawą w Billancourt odbyła się wystawa w Caën w Normandyi, która niekoniecznie liczną być miała, podczas gdy inna, krótko przedtém w maju, przez „Societé hippique française“ w Paryżu urządzona, wybornie się udać miała; na tę wystawę sprowadzono 400 koni, z których 62 premiowano.

Ponieważ z innych krajów, prócz wyżéj wymienionych, koni na wystawę nie nadesłano, przechodzę teraz do opisu osłów i mułów.

Hodowla mułów, płodu powstałego z krzyżowania konia i osła, pielęgnowana głównie przez ludy romańskie Europy i Ameryki, ważną także zajmowała gałąź przemysłu rolni-

czego we Francyi, a mianowicie w zachodnich i południowych departamentach, szczególnie w Poitou.

W r. 1865 wyprowadzono z Francyi 22,000 mułów, wartości 14,200,000 franków. W hodowli mułów rozróżniamy dwa ich rodzaje, mianowicie produkt powstały z krzyżowania ogiera konia i klaczy oślicy, po niemiecku Maulesel, (Equus hinnus) i z osła ogiera i klaczy konia, Maulthier, (Equus mulus). W tém miejscu ubolėwać nam przychodzi nad ubóstwem języka naszego, zkądinąd tak bogatego i pełnego rozmaitych wyrażeń, dosadnie i jasno tłomaczących wszelkie odcienia myśli, gdy bowiem Niemcy i inne narody, jak to widzieliśmy, na każde z tych odmian osobne mają wyrażenie, my zawsze obywać się musimy wyrazem „muł.“ Pochodzi to zapewne ztąd, — ponieważ muł jest zwiérzęciem okolic górzystych, a w szczególności przeważnie krajów południowych, — żeśmy się nigdy nie zajmowali hodowlą tego zwiérzęcia na większą skalę, nie czując i nie uznając jego potrzeby, posiadaliśmy bowiem tak wyborne rasy koni, a do powolnéj roboty, wymagającéj dużo siły, z wybornym skutkiém używaliśmy wołów. Po tém zboczeniu wracamy do rzeczy.

Rozległéj téj produkcyi i hodowli mułów we Francyi nie odpowiadała bynajmniéj znajdująca się na wystawie ich liczba, bo wystawiono w ogóle tylko 22 muły i takąż liczbę osłów i oślic. Piérwsze cztéry nagrody otrzymali PP. Moussé z Deux-Sèvres; Turpond z Wandei; Raimbaux i Abel de Laprade z Vienne; resztę nagród otrzymali hodownicy z Deux-Sèvres, Wandei i t. d.

Nie widziałem, aby osły z Tunisu i Egiptu, które na Polu Marsowém miały być wystawione, w Billancout ubiégały się o nagrody, nie były téż, o ile wiem, premiowane.

Opis wystawy wielbłądów opuszczam, jako nie mający dla nas szczegółowo bliższego interesu.

Nieszczęśliwa zaraza bydła, wówczas jeszcze grasująca, była przyczyną, że bydło angielskie, holenderskie, austryackie, niemieckie i rosyjskie nie było na Wystawie reprezentowane; że z blisko 8 milionów bydła w Prusiech, z przeszło 13 milionów w Austryi i blisko 21 milionów w Rosyi ani jednego bydlęcia na Wystawie nie widzieliśmy. Żałować więc należy, że nie można było robić spostrzeżeń i badań porównawczych nad rozmaitemi rasami i hodowlą bydła różnych tych krajów. Z bydła więc jedyna Francya dostawiła okazy, ale i ta jednostronna wystawa nie była bez interesu dla badawczego oka gospodarza, mógł bowiem zobaczyć, jak daleko w téj gałęzi Francya doprowadziła i o ile wiedza i znajomość gospodarzy na tém polu się podniosła i rozszérzyła.

Naprzód wspomnieć mi wypada o pięknéj białéj, czarnołaciastéj bretońskiéj rasie krów na folwarku Giota, a normandzkiéj rasy krów w mléczarni hr. Kergorlay.

Częste wystawy departamentowe, gdzie 10 do 15 różnych ras widzieć można, dowodzą żywego popędu i starania się Francuzów o poprawienie ras bydła i o utworzenie przez stósowne krzyżowanie odpowiedniéj miejscowościom i okolicznościom rasy, którą się starają doprowadzić do jak największéj doskonałości. Skutkiem tego nieustającego i wytrwałego dążenia widzieliśmy téż rzeczywiście same piękne i wytworne exemplarze wszystkich prawie ras francuzkich. Tylko ras ardeńskich nie dostawało, a szwajcarskie i pyrenejskie słabo tylko i w lichych gatunkach były reprezentowane tak, że ledwo trzecie nagrody uzyskały. Celowała pomiędzy innemi czarno-biała rasa holenderska w Francyi wyhodowana, mianowicie odznaczała się krowa P. Garnota z Villaroche, który za nią wielki medal złoty otrzymał. Pochlebne uznanie uzyskała krowa młodszego Pana H. Gilberta z Videville (departament Seine et Oise), z dużéj rasy normandzkiéj, maści biało-brunatno-tygrysowatéj.

Z pomiędzy ras bretońskich i ayrskich otrzymały buhaj i krowa księżniczki Bacciochi piérwsze nagrody. Z rasy flandryjskiéj brunatnéj, kościstéj, hodowanéj przeważnie w północnych departamentach, otrzymały stadnik i krowa dwie piérwsze nagrody; podobnąż nagrodę otrzymała biała krowa z czerwono-brunatnemi łatami Pana Lacour-Lebaillif z St. Fargeau, jako téż i krowa z durhamsko-normandzkiego krzyżowania hr. Kergorlay.

Drugie nagrody otrzymały: krowa z krzyżowania rasy durhamsko-pikardzkiéj markiza d'Havrincourt i stadnik z krzyżowania rasy ayrsko-durhamskiéj Pana Parage-Fanan. Buhaj bezrożny, $4\frac{1}{2}$ lat stary, podobno rasy normandzkiéj, który 100 cieląt spłodził, otrzymał także piérwszą nagrodę. Prócz wymienionych rozdano wiele jeszcze drugich i trzecich nagród. Dowodzi to, że materyał, zdatny do hodowli krów dojnych, był liczny i obfity wybór przedstawiał, i chociaż tu Francya tylko reprezentowaną była, to widok téj wystawy był dla każdego gospodarza, jakiéjkolwiekby był narodowości, niezmiernie interesującym i pouczającym.

Bydło robocze przyszło na Wystawę w drugiéj połowie siérpnia. Podczas gdy w Niemczech, a więcéj jeszcze w Anglii coraz więcéj przestawano używać krów do pociągu i roboty, zwyczaj ten we Francyi bynajmniéj nie ustał, a hodowla krów do pociągu stanowi odrębną gałąź hodowli bydła w ogóle i nawet osobno na Wystawie premiowaną była. Mimo tego uważa zwyczaj ten Pan Gobin w Journal d'agriculture pratique (część II, str. 340) godnym potępienia („pratique condamnable“).

Z bydła hodowanego do pociągu, a zaprzęganego w parze w chomątach lub jarzmie, wystawiono 38 sztuk, pomiędzy którémi znajdowały się 2 cielęta i 8 krów. Z 28 sztuk należały 14 do jednego wystawcy, Pana Bignon. Zwierzęta te były rasy wandejskiéj, z których młodszy Gilbert dostawił 4 woły jako zaprząg do órki i do pługów na próbę. Téjsaméj rasy były 3 premiowane woły P. Grousset.

Woły rasy Charolais, piękne, białe zwiérzęta, zdatne tak do pociągu, jak do tuczenia i odznaczające się prędkim wyrostem, były wystawione przez PP. Labitte (I nagroda), Bignon (II nagroda) i Lacour (III nagroda).

Woły rasy auwerniackiéj, należące do P. Bignon (departament Allier) i nomandzkiéj do P. Lacharme; daléj krowy P. Dassonville-Guyot w departamencie Północnym (du Nord) i białe krowy morwandzkie, (pomiędzy temi cielę 25-dniowe) P. Lacharme, piérwsze otrzymały nagrody.

Wielka liczba rozdanych piérwszych nagród w stósunku do ilości dostawionego bydła dowodzi, że osięgnięcie rasy wyborowéj do pociągów zajmuje w ogóle ważną bardzo gałąź hodowli bydła we Francyi. Z pomiędzy 163 bydląt 14tu rozmaitych ras krajowych, — nie rachując tych, które powstały przez krzyżowanie, — dostawionych na Wystawę, premiowano z 69 stadników 24, a z 94 krów 38. Zdaje się, że przy premiowaniu trzymano się zasady, aby każdéj rasie

dawać jednę piérwszą nagrodę za krowy, a dwie piérwsze za stadniki.

Rasy, reprezentowane na Wystawie, były następujące: gaskońska, garumnejska (Garonne) i limuzińska (Limousine), szlachetne czerwono-żółte; salerska (Salers), ciemno-czerwona, ciężka; morwandzka, aubracka, jurasieńska, szaroleska, szwycka, bretońska, wandejska i bezadeska, (Morvandelle, Aubrac, Jurassienne, Charolaise, Schwytz, Bretonne, Vendéenne, Bazadaise); nakoniec kotantyńska, lurdeska (Cotentine, Lourdaise) i krzyżowania ras ayrskiéj z bretońską; durhamskiéj z kotantyńską; durhamskiéj z limuzińską; durhamskiéj z szaroleską i t. d. Bydło salerskie i szaroleskie (Salers, Charolaise) z departamentu Allier, należące do Panów de la Romagère i Bignon, było powszechnie jako wyborowe uznane.

Wystawa bydła opasowego, do któréj dołączone także były owce i świnie, na tensam cel hodowane, niezmiernie zajmująca i bardzo liczna, odznaczała się wybornemi exemplarzami.

Z wołów opasowych rasy limuzińskiéj i kotantyńskiéj odznaczał się jeden 5-letni z departamentu Manche, ważący żywo 2480 funtów.

Z rasy Charolaise z departamentu Nièvre i Yonne była 4-letnia krowa, ważąca 1620 funtów żywéj wagi. Z krzyżowanych ras (Durham-Charolaise) 2 lata i 5 miesięcy mająca krowa ważyła 1490 funtów; z krzyżowania rasy durhamskiéj z kotantyńską i czystéj durhamskiéj była krowa wieku 15 miesięcy, która ważyła 1680 funtów. Wymienione te exemplarze odebrały piérwsze nagrody. W październiku spędzono na Wystawę 140 sztuk opasowego bydła, które wszystkie prawie odznaczały się wybornemi zalétami.

Było tu znowu reprezentowane bydło ze wszystkich prawie departamentów Francyi. Wśród tego zbioru odznaczały się: wół Pana Bignon z rasy Charolaise, który ważył żywy 2440 funtów; daléj wół 2 lata tuczony Pana Mesnage (z departamentu la Manche) ważył 2900 funtów, prawdziwy kolos i kandydat na tę część karnawału paryskiego, w któréj rzeźnicy paryscy największego i najtłustszego wołu z złoconemi rogami i wieńcami ustrojonego po ulicach oprowadzają, — fête du boeuf.

Przechodzę do wystawy owiec, która w ogóle dla panującéj zarazy tak słabo reprezentowaną była, szczególniéj z obcych krajów, że Francuzi, rozumie się, przewyższali ilością wystawionych okazów. Wielk. Ks. Poznańskie zaszczytnie bardzo reprezentowane było wysoko-cienkiemi i bardzo szlachetnemi negretami ze stada Pana Chłapowskiego z Kopaszewa pod Kościanem i P. hr. Mielżyńskiego z Kotowa pod Grodziskiem, a które, rzecz dziwna! nawet w pruskim katalogu specyalnym pominięte zostały. Owce obudwóch tych Panów zyskały złote medale jako najpiérwsze nagrody i one to ocaliły honor Państwa Pruskiego, które 22,424,255 owiec posiada. Ryciny owiec tych, razem 9 sztuk, umieszczone były w Tygodniku Illustrowanym Warszawskim i w 33 num. Kesselera: „Deutsche Ausstellungs-Zeitung“ z dnia 25 czérwca 1867 r.

Wszystkie inne państwa, nawet Hiszpania, owa kolébka złotego runa, Austrya, posiadająca przeszło 16 milionów owiec, i Anglia, główna hodowniczka owiec opasowych, błyszczały, z żalem to wyrzec należy, zupełną nieobecnością na Wystawie. W skutek tego nie było téż na tém polu odpowiedniego współzawodnictwa i zaszczytnéj rywalizacyi. Z wystawy międzynarodowéj zredukowała się więc na wystawę owiec francuzką, która, przyznać trzeba, nigdy tak liczną i kompletną nie była. Sześćdziesięciu najpiérwszych hodowników owiec Francyi uczestniczyło w niéj i wystawiło przeszło 500 exemplarzy. Piérwszą nagrodę otrzymało piętnastu wystawców, pomiędzy tymi Panowie Gilbert z Videville, Cugnot, Noblet, Leroy i inni; drugą nagrodę odebrało dwunastu, pomiędzy nimi Jozon, Sorreau, Bailleau. Bronzowy medal (trzecia nagroda) otrzymał pomiędzy innymi Pan Lefèvre z St. Escobille, który przed niewielu laty na wystawie w Szczecinie wielkie zyskał uznanie i złoty medal sobie zdobył. Kto widział na téj wystawie osięgnięte rezultaty hodowli owiec dla wełny, przyszedł do przekonania, że Niemcy Północne dalekiemi jeszcze są od upragnionego celu téj gałęzi gospodarstwa i niezawodnie tylko, używając dobrego materyału, będą mogli osięgnąć podstawę hodowli, aby potém módz przejść do hodowli opasowych. Jest to stadium, do którego dążyć powinni, a w którém Anglia i częściowo Francya już się znajdują.

Gdyby chodziło jedynie o największe i najcięższe owce, w takim razie trzy barany Pana Leroy-Portien (z departamentu Orne), z których każdy ważył po 280 funtów, najpiérwszą nagrodę uzyskaćby były powinny. Ale gdy szło o ocenienie ilości i jakości ostrzyżonéj wełny, (przy piérwszéj strzyży wydał każdy z nich 12 funtów niepranéj wełny,) sędziowie nie przyznali im żadnéj nagrody. Właściciel żądał za te barany po 1000 fr. Już i tu widzieliśmy, że Francya — w obec ogromnéj produkcyi i niezmiernego napływu wełny z Australii, Związku Argentyńskiego i z Przylądka Dobréj Nadziei, nie chcąc porzucić całkowicie hodowli owiec dla wełny, — uważała za rzecz konieczną zwrócić baczne oko na hodowlą owiec dla mięsa, o które popyt w ostatnim czasie ogromnie się zwiększył, a odbyt zawsze jest zapewniony w kraju, gdzie „le boucher est roi“, jak bardzo słusznie Pan Lelong (w Journal d'agric. prat., część II, nr. 24, str. 800) powiedział. Najmniéj starano się w Burgundyi o powiększenie korpusu owcy, ponieważ wapienna ziemia téj krainy nie sprzyja obfitéj produkcyi paszy. Tu utrzymały się merynosy z szlachetną i cienką wełną, z rogami i bez rogów, ostatnie „mousses“ nazwane. Pan Japiot-Cotton z departamentu Côte d'Or wystawił tego rodzaju owce i otrzymał za nie złoty medal. Wybornéj budowy merynosy wystawili PP. Montenot, Rouhier i Maître z tegosamego departamentu. Z departamentu Loary wystąpił z merynosami średniego wzrostu Pan Noblet. Tak dobrocią wełny, jak i budową, odpowiednią dla opasów, celowały merynosy Pana Garnot z Genouilly (Seine i Marne), jakkolwiek się różniły wielce od dawnéj rasy merynosów.

Gatunek wielkich owiec, u nas rambulietami zwanych, hodowany przeważnie w departamentach Sekwany i Izary (Oise), w odpowiedni i uznania godny sposób reprezentowany był przez Panów Gilberta młodszego z Videville i Cugnot z Donairière. Dorównywał im Pan P. Camus z Pontin (depar. Aisne), mimo, że mu tylko druga nagroda przyznaną została. Trzeci kierunek hodowli owiec we Francyi, t. j. tak nazwane „mauchamp“, reprezentował Pan Graux de Mauchamp z Juvincourt pod Berry-au-Bac (dep. Aisne) i otrzymał złoty

medal. Hodowla ta zdaje się jednak mało mieć zwolenników i przedstawicieli, ponieważ wełna tych owiec nie znajduje chętnych nabywców pomiędzy fabrykantami.

Wystawa owiec opasowych, owiec dla mięsa hodowanych (races ovines de boucherie), którą wystawa bydła w ogóle się rozpoczęła, przypadła na czas bardzo jeszcze zimny, niepogodny i dla tego słabo bardzo była odwiedzana. Nie dziw więc, że w owym czasie tak powszechnie skarżono się po dziennikach na zbyt wczesne otwarcie Wystawy. Sędziowie jednak najgorzéj na tém wyszli, musieli bowiem, bez katalogu, w chaosie zwiérząt, wśród dymu asfaltowego i w szopie nie zupełnie jeszcze przykrytéj, wśród zimna i dészczu sąd wydawać i każde indywiduum specyalnie oglądać i szacować. Wystawione okazy rasy owiec opasowych, — mniéj więcéj dopiéro od 1855 r. przedmiotem szczegółowego kierunku we Francyi będące i to od czasu, gdy Jonasz Webb na piérwszéj Wystawie Paryskiéj je zdumionym okazał Francuzom, przekształciły się przeważnie w rasę Southdown i w rasy Dishley i New-Leicesters, — dostarczyły sędziom niejednego wybornego i świetnego exemplarza. Departamenta Loiret, Loir i Cher, Manche, Yonne i cesarskie dobra w Vincennes i Salogne głównie dostarczyły okazów téj rasy.

Owiec czystéj rasy Dishley dostarczyli PP. Signoret i Céran-Maillard; prócz tego pokazały się krzyżowania rasy sausdaunskiéj, dyszlejskiéj i niukentskiéj (Sauthdown, Dishley, New-Kent) z merynosami i krajowemi owcami z Havrincourt. Pan Nouette-Delorme z dep. Loiret, który pięć lat temu, przez zakupno 102 sausdaunów od lorda Walsinghama, uformował w Vincennes owczarnią owiec téj rasy, doprowadził ją teraz już do gromady 500 sztuk i otrzymał piérwszą nagrodę; prawda, że jego główny współzawodnik na tém polu, Pan de Bouillé, jako członek sędziów, nie brał udziału w przyznawaniu nagrody i pozostał „hors de concours." Owce przez krzyżowanie chińskich z merynosami powstałe, przez P. Teyssier de Farges wystawione, nie wydały dotąd wzbudzającego nadziei rezultatu, jednak nadzwyczajna siła płodności chińskiéj rasy dodaje bodźca do dalszych prób.

Jak wystawa owiec, podobnie i wystawa trzody chléwnéj nie miała charakteru wystawy międzynarodowéj, ograniczała się bowiem li na okazach francuzkich. Można więc było w Billancourt widzieć tylko postęp francuzkich hodowników w téj gałęzi gospodarskiéj. Świnia francuzka jest potomstwem starodawnéj rasy, która w Gallii jeszcze za czasów Strabona i Pliniusza hodowaną była i z któréj szynki w owym czasie w Rzymie tak bardzo smakowały. Dwudziestu dwóch hodowników wystawiło 78 świń; z téj liczby 9 właścicieli tak za krajowe, jak zagraniczne i krzyżowane rasy otrzymało nagrody. Z tych 3 medale przypadły na krajowe rasy, normandzką, limuzińską i kraoneską (Craonnaise). Cztéry medale i list pochwalny przyznano rasom zagranicznym, mianowicie otrzymał Pan Juliusz Maisonhaute z Levéville pod Chartres, szwagier P. dyrektora Belli z Grignon, złoty medal za kiernoza i 8 maciór z prosiętami, berkszyrskiéj rasy. Pan Labitte otrzymał za kiernoza jorkszyrskiego i 4 maciory medal srebrny. Równąż nagrodę otrzymały kiernoz i maciora rasy Middlessex, i maciora rasy jorkszyrskiéj, jako i krzyżowania z tych ras, należące do Pana Poisson, dyrektora Szkoły Rolniczéj w Laumoy (Cher). Bronzowy medal otrzymały 2 kiernozy suffolkskie i świnie rasy jorkszyrskiéj, krzyżowane z kraoneską, daléj 2 maciory rasy suffolkskiéj i maciora z 8 prosiętami jorkszyrsko-kraoneskiéj rasy, które wszystkie należały do Pana Noblet (Loiret). Również medal bronzowy otrzymał Pan Lacour (Yonne) za 2 middlessexy, kiernoza i maciorę, krajowéj rasy. Księżniczka Bacciochi z Morbihan otrzymała list pochwalny za jednoroczną maciorę berkszyrskiéj rasy. Za krzyżowania otrzymał Pan Paillart w Hymmeville (Somme) medal złoty. Dostawił on maciorę, powstałą z krzyżowania berkszyrskiéj z pikardyjską rasą, daléj grupę z 4 Berkshire-Middlessexów, drugą grupę z 4 Berkshire-Woburn, daléj warchlaka rok i 20 dni mającego, który ważył 424 funty, powstałego z krzyżowania rasy berkszyrskiéj z pikardyjską. Pan Poisson otrzymał srebrny medal za maciorę powstałą z krzyżowania jorkszyrskiéj z kraoneską rasą.

Z porządku przypadała koléj na inne zwiérzęta domowe, pomiędzy któremi króliki spotkał honor publicznego wystawienia na wyspie Billancourt. Dla nas śmiészném się zdaje mówić pomiędzy zwiérzętami gospodarskiemi o królikach, ale na Zachodzie pod tym względem już się wyżéj posunięto. Tam wszystko, co korzyść i pożytek człowiekowi przynieść może, starają się ująć w system hodowli racyonalny i umiejętny, aby w przyjętym kierunku coraz daléj w lepszém postępować i aby jak najlepiéj wyzyskać dary natury. Królik, będący u nas przedmiotem zabawy dla dzieci lub własnością najbiédniejszych wyrobników, zwrócił we Francyi na siebie uwagę bystrych agronomów i sławnych hodowników i stał się przedmiotem szczegółowéj hodowli gospodarskiéj. Belgia, Francya i Anglia przeszły już w stadium, gdzie uważają królika dzikiego nietylko już jako przedmiot zajmującego polowania, ale gdzie hodują umyślnie swojskie na mięso dla ludu. Tu rozróżniają już rozmaitych ras króliki, jako to rosyjskie, kaszemirskie, szwajcarskie, pikardyjskie, szkockie, i srebrnéj maści królika, zwanego owczym czyli półowcą i t. d. Tutaj są one przedmiotem zyskownego handlu, gdzie je posełają na targ zabite i odarte ze skóry i sprzedawają po 1 do 4 franków. Produkt ten powiększył ilość smacznych gatunków mięsa, a włącznie z zającami zjada ich Francya, według dat statystycznych, 70 milionów rocznie. W wielkiéj ilości sprowadzają je także z Belgii i Anglii. Skóry z nich, w ilości 2 milionów funtów, przerabiają na kapelusze w miejscowych fabrykach, a najmniéj takasama ilość wychodzi za granicę. Berlińskie Towarzystwo Aklimatyzacyjne starało się zaprowadzić w Niemczech na większą skalę hodowlą królików francuzkich, które są większe, niż nasze zwyczajne, ale zamiar jego nie bardzo się powiódł, nie słychać bowiem o rozszérzaniu się hodowli tego gatunku zwiérząt, tylko podobno w nizinach Odry pomiędzy wyrobnikami chów ich dosyć jest rozpowszechniony.

Odpowiednio do téj rozległéj hodowli wystawiono w Billancourt ogromną liczbę rozmaitych gatunków i ras królików, a nawet Panu Breschet przyznano za chów złoty medal. Srebrne medale otrzymali PP. Bocquet z Paryża za „lapins béliers", Durand z Bléré (dep. Indre et Loire) i Wargnier-Peltier z Fresnoy-le-Grand (dep. Aisne).

K.

Korespondencye z powiatów.

Z nad Noteci 20. 7. 68.

Czas żniw, to już zazwyczaj dla gospodarzy pora wytężenia wszelakich sił i kombinacyi pracy; rok obecny przecież, to jakiś wyścig szalony bez wypoczynku i możności obejrzenia się i zastanowienia. Już początek żniw, przypadły w tych stronach w ostatnich dniach czérwca lub z początkiém lipca, był tak niezwykłym, że i najstarsi ludzie podobnego nie pamiętają, i ci, co latoś żniwują, już pewnie drugiego tak rychłego żniwa nie doczekają. Teraz zaś nieustająca posucha i prawdziwie afrykańskie upały tak przypiékają zboża wszelakie, że prawie bez przesady powiedzieć można, iż, co wczoraj jeszcze zielonem było, dzisiaj już siéc trzeba, i wiązać i zwozić czemprędzéj, ażeby sypiącego się, jak pod cepą, ziarna nie rozkruszać po polach. Przewracamy miejscami porządek natury, śpiąc we dnie, a pracując po nocach, aby i ludziom ulżyć ciężkiego znoju i ratować zboże od zbytniego kruszenia się i łamania, ale i tak trudno zbyć za palącém się zbożem. Koniec końcem żyta już sprzątnięte, jęczmiona, rychłe owsy, jarki, a nawet grochy sprzątają, na pszenicę upał gwałtem następuje i, jeżeli pogoda dotrwa, z końcem miesiąca lipca będziemy ze wszystkiém po żniwach, chyba tatarki, łubiny, późne owsy i warzywo na polach zostawiwszy. Sprzęt oziminy dosyć jest dobry i niezłego gatunku obiécuje ziarno. Jęczmiona mniéj dopisały, a ziarno, więcéj dopieczone, niż dojrzałe, wagi mieć pewnie nie będzie. Owsy bardzo rozmaicie się przedstawiają, więc w ogóle téż tylko średniego spodziéwać się można plonu. Pérki, dotąd bujne i burozielone mające łęty, kwitły i kwitną niejednostajnie, a czy obfity wydadzą plon, wyrokować dziś jeszcze zawcześnie; potrawy, tak koniczynne, jako i łąkowe, nie dorównają z pewnością piérwszemu cięciu. W ogóle jednak, jeżeli tylko pérki jakokolwiek dopiszą, roku obecnego do złych lat gospodarskich nie zaliczymy. Rychło kończące się żniwa zostawią także więcéj, niż zwykle, czasu do starannego wykonania upraw, więc i jeden z najgłówniejszych warunków dobrego żniwa na rok przyszły powinien być osięgniętym.

Inwentarz trzyma się zdrowo, choć wypalone pastwiska obfitego pożywienia nie dają, a nawet i ta trocha trawy, która rosła na nizinach w życie, dzisiaj w ścierniskach wypala się w przeciągu kilku dni. Koniczyna, — latosiego siéwu wątła i obrzednia, — prawdopodobnie w roku przyszłym nie dopisze ani w części tak, jak przeszłorocznia. Łubin rozmaicie się przedstawia.

Żwirówka nasza w kierunku od Czarnkowa do Poznania postępuje żwawo. Nasyp ziemny aż do granicy powiatu już prawie zupełnie gotowy i, da Bóg, za rok już pewnie bitą drogą jeździć tu będziemy. Sz.

ROZMAITOŚCI.

— **Łapka na myszy, która może się przydać i gospodarzom wiejskim.** Właściciel składu towarów galanteryjnych w Pradze (Czeskiéj), w domu, zwanym pod Miastem Paryżem, ofiaruje nowéj konstrukcyi łapki na myszy, w których w krótkim czasie 10 do 12 tych zwiérzątek złapać się może. Łapka taka, mająca osobne miejsce dla wszystkich już złapanych myszy, po każdém zatrzaśnięciu się natychmiast sama się nastawia. Dla gospodarzy wiejskich może ona być bardzo użyteczną, ponieważ 5 do 10 ich wystarczy, — jak wynalazca powiada, — do złapania w jednym dniu 500 do 1000 myszy. Rozstawiane i stósownie doglądane na polach, mogą łapki takie znaczną część myszy polnych w krótkim czasie wytępić. Ponieważ cena ich nie jest zbyt droga, a że prócz tego może dałoby się w domu podług takiego modelu potrzebną ich ilość zrobić, przeto zdaje się, iż przynajmniéj wartoby było ich doświadczyć. Na frankowane przesłanie talara i 10 sgr., lub téjże sumy w markach pocztowych po srebrniku, prześle wymieniony handel żądaną łapkę, wolną od cła, nie obliczając kosztów zapakowania.

— **Stan urodzajów w Austryi.** Według doniesień urzędowych w Tyrolu, Salcburgu, Styryi, Krainie są żniwa bardzo zadawalające; tylko w Karyntyi stan zbóż, tak ozimych, jak jarych, obiecuje mierny zbiór. W Rakusach oziminy, siana i ziemniaki udały się dobrze, lecz jarzyny ucierpiały przez posuchę. Na Morawie spodziéwano się wielkich zbiorów, lecz miejscami posucha i grady porobiły wielkie szkody. W Czechach urodzaje obiécują średni plon. Na Śląsku, w Cieszyńskiém, żyta ozime wyginęły pod śniegami, lecz w Opawskiém jest lepiéj; jęczmiona, owsy i pszenica obiécują po większéj części dobry plon ziarna, tylko mało słomy. W Galicyi stan posiéwów po zimie zasypiastéj i następnéj posusze każe się spodziéwać w ogóle miérnego żniwa, głodu jednak nie należy się obawiać; sprzęt siana tylko był doskonały. Na Węgrzech do początku czérwca oziminy były bardzo piękne; późniéj nad Cisą i w Banacie słota uszkodziła pszenicę, która wyległa i wygniciem groziła. — Winograd obiécuje w ogóle wiele dobrego wina.

— W Gazette de Campagnes znajdujemy wiadomość, że próby, odbywane po dziś dzień z nowym gatunkiem kukurudzy olbrzymiéj, zwanéj Caragua, udały się zupełnie. Zasiana w czasie właściwym, dojrzéwa jak najdoskonaléj i mniéj jest wystawioną na przemarznięcie, niżli kukurudza krajowa, a to z przyczyny grubości łodygi. Pomiędzy 10 a 20 kwietnia należy siéw uskuteczniać, sadząc nasiona do głębokości 6 centymetrów. Plon wydaje dobry nawet na tych poślednich gatunkach roli, na których inne odmiany kukurudzy chybiają najczęściéj. Siejąc gęsto, można otrzymać kukurudzę bardzo wysoką i niezbyt grubą, z łatwością dającą się użyć jako pasza zielona.

Korzyści wpływające z uprawy tego gatunku kukurudzy winny zwrócić na nią baczną uwagę rolników.

— **Środek przeciw zatrzymywaniu mléka u krów.** Rolniczy amerykański dziennik ogłasza następny prosty środek przeciw zatrzymaniu mléka u krów: skoro krowa nie chce dawać mléka, dojąca powinna tylko podnieść rękę i mocno przycisnąć kolumnę paciérzową krowy z przodu bioder, poczém krowa da mléko bez żadnych przeszkód.

Nakładem Centralnego Towarzystwa Gospodarczego dla W. Ks. Poznańskiego; nakładca odpowiedzialny Józef Mroziński.
Czcionkami N. Kamieńskiego i Spółki w Poznaniu.